Nr. 16. Lwów dnia 15. października 1897. Rok XXX. Tom LX.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości co najmniej jednego arkusza.
Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem. W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro

Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzyszpaltowego drobnym drukiem. Przy częstszem inserowaniu stosowny rabat.
Inseraty przyjmuje także biuro dzienników i ogłoszeń Karola Buchstaba, Lwów ul. Karola Ludwika l. 33.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Wymarzanie oziminy i środki zapobiegawcze.

Ozimina wymarza głównie skutkiem tego, że ziemia pulchna w jesieni, osiadając później w zimie, odsłania korzonki roślin i zostawia je na wierzchu na mrozie. Na gruntach nazbyt wilgotnych, zwięzłych, a przytem niedostatecznie wyrobionych przed siewem, woda, marznąc, rozsadza bryłki ziemi, wskutek czego nadrywają się korzonki roślin, gdy zaś potem przyjdzie odwilż, cząstki nastroszonej roli opadają niżej, a oderwane i wysadzone przedtem do góry korzonki zostają już na wierzchu roli odsłonięte. Takie więc podnoszenie się i opadanie gleby, zwłaszcza wtedy, gdy przychodzą częste odwilże, po których następuje zaraz silny mróz, a ziemia jest nieprzykryta śniegiem, najbardziej szkodzą oziminom. Zapobiedz zaś temu można przez należyte wyrobienie roli przed siewem.

W tym celu, jeśli ozimina ma być siana nie w czystym ugorze, ale np. po grochu, łubinie lub innym przedplonie sprzątanym na zieloną paszę, trzeba natychmiast po skoszeniu tegoż zaorać rolę, żeby ziemia nie zsychała się na słońcu, ale miała czas po tej orce się odleżeć. Lepiej też jest po takich przedplonach zorać pole na raz (byle natychmiast po ich sprzątnięciu), a potem przejeżdżać tylko we właściwym czasie, drapaczem, broną oraz ciężkim walcem dla skruszenia brył i utłoczenia ziemi, która wtedy lepiej utrzymywać będzie wilgoć i łatwiej nabędzie t. zw. sprawności, aniżeli gdyby była przeorywaną powtórnie.

Jeśli nakoniec, czy to wskutek długotrwałej suszy, czy też ciągłych deszczów, nie można wyrobić dobrze pola we właściwej porze, w takim razie lepiej zaniechać siewu oziminy na takiej, niedostatecznie sprawnej roli, niż rzucać w nią ziarno boz nadziei otrzymania normalnego plonu. Lepiej zostawić takie pole pod jarzynę, niż — obsiawszy je żytem lub pszenicą — zmuszonym być wiosną do przyorania tego chybionego posiewu.

Uprawiając rolę pod pszenicę, strzedz się trzeba zbytniego sproszkowania ziemi. Korzystniej jest, gdy na polu obsianem pszenicą, znajdują się drobne bryłki ziemi, bo gdy zimą niema śniegu, wówczas te grudki stanowią dla młodych roślinek pszenicy ochronę od mroźnych wiatrów; gdy zaś spadnie trochę śniegu, to łatwiej się on utrzyma pomiędzy takiemi grudkami, niż na całkiem gładkiej roli, gdzie i łatwiej przez wiatr może być wywianym i od promieniowania słońca prędzej stopnieje. Grudki takie mróz zimą rozkrusza, a obsypująca się z nich ziemia okrywa lepiej korzonki młodych roślinek, gdyby zostały cokolwiek wysadzone na wierzch i mogły z tego powodu wymarznąć. Zwłaszcza też przy późnym siewie pszenicy lub przy uprawie takich jej odmian, które niedostatecznie jeszcze w naszym kraju zaaklimatyzowane, łatwo w zimie wypuszczają, dbać należy o to, aby pole było pokryte grudkami mniej więcej tak dużemi, jak orzechy włoskie albo nawet jak średnie ziemniaki.

Najskuteczniejszym środkiem uchronienia zasiewów od wymarzania jest siew rzędowy. Trzeba jednak przytem siać szerokiemi rzędami, tak, aby pomiędzy niemi koniecznie można było opielać i obsypywać zboże zastosowanemi do uprawy rzędowej narzędziami. Skoro bowiem jeszcze przed zimą puszczamy między rzędami opielacz, to w bruzdach ziemia zostanie wzruszona, napęczniała i ochroni zboże zarówno od zbytecznej wilgoci, jako też od mroźnych wiatrów, na samych zaś rządkach będzie ona nieruszona, a przez to nie zlegając się już potem, nie wysadzi roślin na wierzch.

Koniecznym także warunkiem uchronienia zasiewów od szkód, jakie mogłyby im wyrządzić mrozy, jest użycie do siewu jak najgrubszego i najdorodniejszego ziarna. Gdy bowiem nasienie będzie drobne, liche i niewykształcone na-

leżycie, wtedy rośliny z niego wyrosną słabe, wątłe, a przez to każdy nieprzyjazny wpływ łatwo im zaszkodzi. Zwłaszcza też, jeśli takie ziarno jest głęboko przykryte po siewie, to zanim kiełek przebije grubą warstwę ziemi i wydostanie się na wierzch, musi się bardzo wysilić, skutkiem czego wyrosłe z niego źdźbło jest wątłe i nie może posiadać dość siły odpornej, by nie uledz szkodliwym wpływom mrozów. Taki siew też najprędzej zawsze wymarza. Nawet i dobre dorodne nasienie, gdy jest za głęboko przykryte, wydaje słabe rośliny, niezdolne opierać się mrozom. Tylko na gruntach torfiastych i wogóle bardzo obfitujących w próchnicę, można przykrywać ziarno oziminy nieco głębiej, gdyż takie ziemie, zatrzymując w sobie zbyt wiele wilgoci, łatwo podczas mrozów pęcznieją, a następnie znów bardzo osiadają; gdy więc roślinki płytko siedzą w takiej ziemi, to łatwo mogą wyleźć na wierzch i wymarznąć.

Późnym siewom przymrozki bardziej szkodzą, niż wcześniejszym. Szczególnie też żyto powinno być wcześnie zasiewanem, żeby miało czas rozkrzewić się i dobrze zakorzenić przed zimą, gdyż potem, na wiosnę, gdy nastąpią nagle dni ciepłe, odrazu pędzi ono w górę, a skutkiem tego, choć wyrośnie w słomę, będzie jednak rzadkie.

Z siewem pszenicy, zwłaszcza na gruntach, gdzie ona często wymarza, także nie trzeba się zanadto opóźniać. Jeżeli zaś nie można zasiać jej we właściwej porze z powodu spóźnionej uprawy, w takim razie lepiej już zatrzymać się do października tak, aby ziarno leżało w ziemi przez całą zimę, nie kiełkując i dopiero na wiosnę powschodziło. Z takiego bardzo późnego siewu pszenicy bywa często lepszy plon, niż gdy będąc zasianą wcześniej, powschodzi ona przed zimą, ale nie ma już czasu należycie się wzmocnić i rozkrzewić, wtedy bowiem najłatwiej wymarza.

We wschodnich lub podgórskich okolicach Galicyi, gdzie klimat jest wogóle ostrzejszy, a zimą bywają silniejsze mrozy i gdzie z tego powodu uprawa pszenicy jest bardzo ograniczoną, trzeba zasiewać tę roślinę bardzo wcześnie, chcąc ją od wymarznięcia uchronić. Przy takim wczesnym siewie jeszcze w jesieni rozkrzewia się ona, a oprócz korzonka, który wyrósł z ziarna, wyrastają przed zimą z kolanek przy samej ziemi boczne korzonki, wskutek czego roślina umacnia się w gruncie i już jej mróz tak dalece zaszkodzić nie może. Chociaż bowiem z powodu silnego marznięcia ziemi, pozrywają się niektóre korzonki, to jednak wiele bocznych, nie tak głęboko siedzących w gruncie, ocaleje i pomoże roślinie na wiosnę odżyć znowu.

I tu jednak należy zachować właściwą miarę. Zdarza się bowiem często, że gdy zboże — zwłaszcza żyto — zasianem jest nazbyt wcześnie, potem zaś nastapi ciepła, długa jesień, wówczas zanadto bujnie ona przed zimą wyrasta, a przykryte grubo śniegiem, wyprzeje czyli ulega zgniliźnie.

Gdy więc zboże zbyt bujnie wyrośnie w jesieni, trzeba jeszcze przed zimą spaść je bydłem. Gdy zaś później otworzy się na śniegu lodowa skorupa, w takim razie należy pokruszyć ją, przejeżdżając albo walcem pierścieniowym albo nareszcie stratować ją końmi. *K. F.*

Wyrób drenów.

IV.

(Ciąg dalszy).

(Koszta wyrobu rurek. — Umowa ze strycharzem. — Całkowite koszta fabrykacyi rurek).

Czas zużycia rozmaitych części fabryki jest różny. Piece jednokomorowe ze surówki zużywają się w 3 – 5 lat i po tym okresie wymagają napraw większych. Dwukomo-

---

Echa meetingu rymanowskiego we Lwowie.

Summum jus, summa injuria.
Cicero.

Meeting rymanowski może nie każdego ze współzawodniczących zadowolnił; zawodów było bez liku, ale to pewna, że wyższość stajni grabownickiej wykazał w całej pełni. Nadzwyczajnie racyonalny training i doskonały materyał, rzeczywiście zasługujący na uznanie. Szczególnie dwa konie odznaczają się nad innymi dużo wyższą klasą, nie wyłączając „Wiosny“, która jednak jest chowu hr. Tarnowskiego z Chorzelowa; tamte dwa są to: czteroletnia klacz pół krwi „Licho“ po Donnerhornie od Dyrsy po Justice to Kiszber i trzyletnia klacz pełnej krwi „Pogoń“ po Donnerhornie od Peroneli po Przedświcie. Jest to tak wyższa klasa, że doprawdy powinszować Galicyi hodowcy, który takiej klasy konie potrafił wyprodukować „Licho“ idzie zupełnie stylem koni wysokiej klasy, nie podnosząc prawie nóg do góry. „Pogoń“ zdaje się być chowaną nie między dobrymi znajomymi, bo się boi, gdy koń dochodzi i przestaje iść z obawy, aby ją dochodzący koń nie ugryzł, musiało się jej w dziecinnym wieku dość często to przydarzać. Gdyby „Pogoń“ się nie zatrzymywała, wątpię, czy jest koń w kraju, któryby ją pobił. „Licho“, mała długa klacz pół krwi, galopuje zupełnie jak wysokiej klasy koń pełnej krwi, prawie nie podnosząc nóg do góry; — rzecz jasna, że urodziła się nam nadzwyczajność, jakiej nie tak prędkośmy się spodziewali. Kto dobrze się przypatrzył tej klaczy pół krwi po Donnerhorn od Dyrsy po Justice to Kiszber, musiał zauważyć, białą szlarkę nad ogonem, jest to odznaka charakterystyczna krwi Orlanda i Trumpetera, która prawie nigdy nie brakuje u koni tej krwi: nie badałem rodowodu tej klaczy fenomenalnej, ale jestem pewny, że się ta krew w niej znajdzie. Co do mnie wolałbym mieć taką klacz pełnej krwi, niż półkrwi, bo nie wiedziałbym, co z takiem lichem dalej robić, sprzedać szkoda, stanowić niema czem, chyba ojcem, a to niebezpiecznie, Or-verta do tego czasu chyba już pewnie w Galicyi nie będzie, a posyłać klacz pół krwi do bardzo drogich koni na to, aby się urodziła jakaś Dyrsa, to trochę nieekonomicznie. Ale nie wątpię, że jej właściciel będzie z niej miał wyśmienite produkta przy swym talencie hippicznym i energii hodowlanej.

„Pogoń“ do swej matki lub ojca nie przymierzając tak podobna, jak pięść do nosa. Matka była podobną do swego syna Znicza krótka, gruba, pękata kobyłka, która nieźle wcale chodziła, Donnerhorn, koń o bardzo typowych formach i pointach, gdzie z każdego włoska tryska krew Stockwela i Little red Rovera, która się przez krew Trampa z nią połączyła. I jeżeli mnie kto nie wierzy, niech się popatrzy na dzieci Donnerhorna, które wszystkie prawie są czerwone kasztany z czerwonemi grzywami. Dalej sam

rowe z użyciem do budowy połowy palonej cegły są trwalsze i dopiero po 8 latach wymagają większych napraw — cały z palonej cegły trwa do 12 lat bez poprawek. Wogóle piece amortyzować należy od 5—15 lat bez końcowej wartości.

Koszt wypalania rurek składa się z amortyzacyi pieca, z kosztów opału dostarczanego przez właściciela i z części kosztów wyrobu rurek, które pobiera przedsiębiorca strycharz za gotowe rurki.

Koszta fabrykacyi rurek wyrobionych z 1 m^3 gliny oblicza Vincent następujące:

1. 1 m^3 gliny . . .	0·30	marek
2. 1 m^3 „ dowieźć . .	0·70	„
3. para koni 1/4 dnia . .	1·50	„
4. glinę do maszyny dowieźć .	0 25	„
5. 2 ludzi do prasy 1/4 dnia .	0·75	„
6. 1 człowiek do wałkowania	1·50	„
7. 1 człowiek do odwożenia rurek do pieca 1/2 dnia .	0 75	„
8. 1 człowiek do wsadzania do pieca 1/3 dnia . . .	1·00	„
9. 1 człowiek do palenia 2/3 dnia	2·00	„
10. 1 człowiek do chłodzenia 1/3 dnia	1·00	„
11. 1 człowiek do wybierania 1/2 dnia	0·75	„
12. 1·5 m^3 drzewa do palenia .	6·00	„
13. procenta i amortyzacya .	2·50	„
14. Zakupno gliny i zysk .	7·00	„
Razem .	26·00	marek

czyli z 1 m^3 rurki kosztują 15·60 zł.

Koszt wyrobu rurek rozmaitego kalibru podług powyższego obliczenia wypada:

Średnica	Ilość sztuk z 1 m^3 okrągło	Cena rurek 1000 sztuk
4 cm.	1300	12·00 zł.
5 „	1000	15·60 „
8 „	550	28·60 „
10 „	350	45·00 „
13 „	300	52 00 „
15 „	150	100·00 „

Koszta więc wypadają podług naszych cen produkcyi wogóle wysokie a szczególniej większych kalibrów. Jak z drugiej strony płacą od wyrobu rurek 1000 sztuk podaje Vincent przeliczoną na monetę austryacką za niską.

Za 1000 sztuk płacą od kalibru

Kaliber	Potrzeba ludzi za cenę			Razem
cm.	2 do korby	1 do wałka	2 do odnoszenia	
4	1·63 zł.	0·33 zł.	0·42 zł.	2·35 zł.
5	2·40 „	0·45 „	0·54 „	3·39 „
8	4·05 „	0·60 „	0·72 „	5·37 „
10	5·00 „	0·80 „	0·90 „	6·70 „
13	6·30 „	1 05 „	1·20 „	8·55 „
15	7·20 „	1 25 „	1·50 „	9·95 „

Są to ceny za niskie i po tych nie można obecnie uzyskać ludzi do wyrobu.

W Podhorcach płaci się od wyrobu rurek 1000 sztuk.

Średnica	płaca za 1000 rurek
4 cm.	4·00 zł.
5 „	4·50 „
8 „	6·00 „
10 „	7·00 „
13 „	8·00 „
15 „	9·00 „

Donnerhorn ma to, co w Anglii nadzwyczajnie cenią, wygięte naprzód przednie kolana, wskutek wielkiej sprężystości ścięgna achilesowego i prawie wszystkie jego dzieci mają to w wysokim stopniu.

Inaczej się rzecz ma u „Pogoni“. Tu ojciec Thunderholda Stockwell, zdybał się z ojcem The Jevel czyli ze sobą samym i urodziła się Pogoń duża, jasno-kasztanowata o płaskich klasowych kolanach, przesiąknięta krwią Stockwella, dziwi mnię to mocno, że nie ma tylnej prawej nogi białej, ale mniejsza o to, jest to świetna klacz, a daj Boże ją każdemu poczciwemu i pracowitemu człowiekowi. Reszta produktów Donnerhorna, to bardzo zwykłe płody galicyjskie, które już i przedtem widziano, nic nadzwyczajnego, ale arcydobre konie do każdego użytku.

Klacz „Dola“ hr. Oskara Potockiego, która wygrała nagrodę rządową dla trzylatek, jakby z oka spadła swej matce Preciozie, w dawniejszych czasach najlepszej klaczy w kraju.

Wcale nieźle przedstawiły się dwulatki galicyjskie, nie było jednak między niemi dwulatków chorzelowskich, w którym to wypadku byłby komplet jeszcze piękniej wyglądał.

Co do meetingu samego, był to meeting, w którym nie konie robiły niespodzianki ale ludzie. Prawie przed każdym biegiem można było z góry powiedzieć, który koń wygra, a pomimo tego było dużo niespodzianek — nawet trochę niemiłych. Jedną z największych niespodzianek była dyskwalifikacya klaczy p. Gorayskiego „Duchesse“. Przyznasz mi kochany czytelniku, że dyskwalifikacya konia, nie tego, który innego skrzyżował, ale tego, który został skrzyżowanym, jest wielką niespodzianką. Oglądałem sam chłopca, który jeździł na Duchesse, był tak przyciśniętym do baryery, że miał odzienie i bieliznę na prawem kolanie przetartą, a ciało zsiniałe. Pytam, czy ten chłopiec miał w poczuciu polskiej gościnności pozwolić, by mu zgruchotano kolano, bo za bronienie się został zdyskwalifikowanym. Jest to przecież niemożebne, aby ten, który pomyka pierwszy od startu i jedzie poprzed samą baryerą, mógł krzyżować konia idącego obok niego i z tyłu. Rzecz zupełnie naturalna, że chłopak jadący na Duchesse został najechanym i przyciśniętym do poręczy, że z bolu i w obronie swego kolana był tak dobrze wychowanym i uderzył szpicrutą tylko konia go cisnącego — to dało powód do dyskwalifikacyi. Powiedz kochany czytelniku, czy to nie niespodzianka — i za tę niespodziankę ogrywa się publiczność na totalizatorze.

Świętą prawdę podług niemieckiej etyki powiedział któryś bard germański: *„Ist dein Kläger auch dein Richter, so sei Gott dein Helfer“*. U nas jest jednak inaczej i Bogu Chwała, że jest inaczej — u nas by raczej można powiedzieć: *„Bist du dein eigener Richter, so sei Gott dein Helfer“*. Dziwi mnie mocno, jak można było jednemu z najgodniejszych ludzi w kraju kazać się samemu sądzić — jest to także niespodzianka, którą nam podczas meetingu

W Podwysokiem płacono:

Średnica	płaca za 1000 sztuk
4 cm.	4·20 zł.
5 „	4·70 „
8 „	6·20 „
10 „	7·10 „
13 „	8·20 „
15 „	15·20 „

W Streptowie wynosiła akordowa płaca za 1000 rurek.

Srednica	płaca za 1000 sztuk
4 cm.	2·53 zł.
5 „	3·13 „
8 „	6·01 „
10 „	7·83 „
13 „	9·76 „
15 „	17·38 „

W Didatyczach płacono podług kontraktowych cen.

Średnica	płaca za 1000 sztuk
4 cm.	4·90 zł.
5 „	4·70 „
8 „	6·20 „
10 „	7·20 „
13 „	8·20 „
15 „	15·20 „

W Żurawcach płacono:

Średnica	płaca za 1000 sztuk
4 cm.	4·20 zł
5 „	4·70 „
8 „	6·20 „
10 „	7·20 „
13 „	8·20 „
15 „	9·20 „

Strycharzy do wyrobu rurek zobowiązuje się kontraktem pisanym podług następującej normy:

1. Glinę potrzebną ma strycharz własnym kosztem kopać, przerabiać na ciasto, dostarczać do stołu i prasy.

2. Glinę znacznie oddaloną ma właściciel zwozić końmi.

3. Glinę zakupioną przez właściciela ma strycharz odkupić po cenie własnych kosztów.

4. Glinę na rurki ma strycharz należycie oczyścić, przerobić ludźmi i mieszaczem, jeżeli trzeba będzie przepuścić przez sito w maszynie, również wszelką robotę tak przy cegle jak przy rurkach potrzebną do dokładnego i dobrego wyrobu gotowych cegieł i rurek palonych, ma strycharz swoim kosztem, swoimi ludźmi i na swoje ryzyko wykonać.

5. Drzewo do wypalania cegieł i rurek, słomę do do okrycia stosów, piasek, deski i wszelkie naczynia, narzędzia, prasę i kierat ma strycharz otrzymać od właściściela na miejscu fabryki podług spisanego inwentarza i podług tegoż oddawać każdej jesieni.

6. Strycharz ma być pomocnym przy zakładaniu oraz naprawach fabryki.

7. Za każde 1000 sztuk odebranej przez skarb cegły wypalonej, wysortowanej gatunkami otrzyma strycharz gotówkę 4 zł 80 ct., za surówkę 3 zł., resztę po wyjęciu z pieca i po odbiorze.

Za tysiąc sztuk drenów wypalonych i odpowiednich do drenowania z tem zastrzeżeniem, że odbiór wykonywa inżynier prowadzący drenowanie, otrzyma strycharz po odbiorze następującą zapłatę od tysiąca:

2 cali	5 cm.	4 zł. 50 ct.	3 cali 8 cm. 6 zł. — ct.
4 „	10 „	7 „ — „	5 „ 13 „ 8 „ — „
6 „	15 „	9 „ — „	

9. Należytość za dreny może być płaconą w dwóch ratach, jedną za odebrane surówki należycie wysuszone o 1 zł. 50 ct. mniej niż za gotowe, resztę należytości otrzymuje strycharz po obliczeniu rurek zużytych w polu.

---

rymanowskiego urządzono. Konsekwencyą tego arcyjakiegoś wypadku był zakaz władz wojskowych dany panom oficerom jeżdżenia z chłopcami stajennymi, rzecz arcymiła dla właścicieli koni mających do dyspozycyi doskonałych importowanych jeźdźców gentelmanów, ale arcyniemiła dla tych, którzy się wobec propozycyj rymanowskich na to nie przygotowali, bo było więcej biegów otwartych dla chłopców jak dla panów, a pomimo tego nie wahano się żądać, aby na dwulatce w biegu pocieszenia jechał gentelman i by dwulatka nosiła przynajmniej 10 kg. nad wagi. To była także niespodzianka, myślę jednak, że się takie niespodzianki wiecej nie powtórzą, bo wątpię, żeby kto woził konie do Lwowa lub Rymanowa na takie niespodzianki.

Nie wiem kochany czytelniku, czy znasz dobrze Renngesetz, ale §. 33. mówi: *a)* „Die Rennleitung eines jeden Meetings muss aus wenigstens zwei Mitgliedern bestehen". Dalej powiada §. 43, że tylko Jockey-Club wiedeński i Jockey-Club peszteński mają Directorium, więc nie rozumiem, zkąd się wzięło na meetingu rymanowskim; wprawdzie nie było liczne, ale zawsze było; to także była niespodzianka Bardzo niemiła rzecz stała się naszemu czcigodnemu starterowi. W biegu zachęty, w którym licho wie poco się startowało tak dużo koni, bo wystarczyłoby było, gdyby była obiegła klacz „Licho" chowu stada grabowieckiego, po Donnerhorn od Dyrsa; przy pierwszym starcie przyzostał jeden koń trochę z tyłu i nie ruszył, a że start odbywał się przed publicznością, zaczęto krzyczeć, by konie zatrzymano, a krzyczeli i ci, co powinni wiedzieć, że nie wolno krzyczeć (i ja *mea culpa* raz krzyknąłem, ale wnet kułakiem się zakneblowałem), tymczasem jeden z jeźdźców nie dał się wstrzymać i obiegł całą metę, przedefilował przed lożą sędziów i odważył się. Kolizya była straszna, ale pierwszy raz na tym świecie się nie przydarzyła. Pierwszy raz może się przydarzyło, by bieg drugi raz startowano, tembardziej, że jeździec który pozostał przy pierwszym starcie, był zwrócony głową konia w kierunku biegu. Dlaczego został, to trudno wiedzieć, ale też nikogo to nie obchodzi — i tem wyrządzono znów niespodziankę; tembardziej, że się ta sprawa oparła o Jockey-Club wiedeński, a takie niespodzianki powinny w domu zostać. Chciałem tę sprawę naprawić, ale mnie się nie udało, Dyrektorium nie chciało przyjąć protestu tej treści, jaką właściciel konia podał, ale żądało protestu o start, którego właściciel konia wnieść nie chciał, „bo protestu o start nie ma", a tym samym cała sprawa oparła się o Wiedeń i jest jedna niespodzianka więcej. Doprawdy wartoby poszukać przyczyny tych częstych niespodzianek i znaleźć na nią jakie arcanum, bo powaga Towarzystwa na tem cierpi.

Najlepiej by było założyć własny Jockey-Club we Lwowie, a wtedyby nie trza rozwałkowywać naszych pięknych niespodzianek we Wiedniu. jest to jednak niemożebnem, bo w państwie może być tylko jeden Jockey-Club jako najwyższa instancya, taki ma Austrya, Węgry, Niemcy, Francya, Anglia — dwóch nie ma nigdzie.

11. Reszta punktów odnoszących się do ułatwienia utrzymania strycharza układa się odpowiednio do miejscowych warunków.

Całkowite koszta fabrykacyi rurek wypadają w następujących zestawieniach w różnych fabrykach rozmaite. Zestawienia są obliczone na dwa sposoby, na wzór obliczenia Vincenta i podług cen ugodowych. Koszta fabrykacyi rurek wogóle składają się z następujących kosztów:

1. Dobywanie materyału na rurki w akordzie lub na dniówki.
2. Przygotowanie tegoż do fabrykacyi w akordzie strycharza.
3. Dowóz do fabryki dniówką.
4. Przerabianie w maszynie w akordzie strycharza.
5. Suszenie rurek.
6. Palenie rurek, drzewo na koszt właściciela.
7. Sortowanie rurek w akordzie strycharza.
8. Amortyzacya i oprocentowanie wkładów.

W zachodniej Galicyi ceny rurek wykazane i w kosztorysy wstawione są bardzo niskie, prawdopodobnie przy obliczaniu kosztów drobnej fabrykacyi nie liczono kosztów pomocy gospodarskiej, amortyzacyi wkładów i oprocentowania a tylko jedynie wydatki gotówką specyalnie na fabrykacyę zrobione.

Obliczenie kosztów fabrykacyi rurek w Streptowie:

A. Przerobienie 1 m³ gliny wymaga	pojedyńczo zł.	razem zł.
1. Wykopanie i dołowanie . .	0 18	
2. Do mieszania para koni $^1/_4$ dnia	0 30	
3. Przywiezienie do maszyny $^1/_3$ dnia	0·08	
4. Odmulenie przez sito $2^1/_2$ dnia .	0·70	
5. Zużycie sita , . . ,	0·18	
6. Wypalenie 1·5 m³ drzewa we fabryce	2·03	
Razem . .		3·47

B. Wyrób rurek praca wypalenia na akord		
7. Dwóch ludzi do pieca ($^1/_4$ dnia)	0·14	
8. Jeden do wożenia ($^1/_2$ dnia) .	0·14	
9. Jeden do przekładania i wałkowania	0·28	
10. Jedna trzecia dnia ceglarza .	0·50	
11. Dwie trzecie dnia palacza .	0·33	
12. Jedna trzecia dnia do składania	0·10	
13. Pół dnia do wyjmowania . .	0·14	
Razem . .		1·63
C. Zysk przedsiębiorcy od m³ gliny przy wyrobie akordów B.	1·50	1·50
D. Amortyzacya fabryki		
14. Oprocentowanie wkładu 1.500 zł.	75·00	
15. Amortyzacya po 6 ciu latach z końcową wartością 500 zł. rocznie	166·00	
Przy rocznej produkcyi 100 m³ gliny na 1 m³ wypada . .		2·31
E. Asekuracya budynków rocznie .	10·00	
F. Administracya rocznie . .	20·00	
G. Dozór i inżynier . . .	20.00	
Razem . .	50·00	
Przy przerobieniu 100 m³ gliny rocznie od 1 m³ . . .		0·50
Razem .		9·41

Rozkład kosztów przerobienia 1 m³ gliny na 1000 rurek rozmaitego kalibru przedstawia się następująco:

Byłby jeszcze inny środek, to jest, gdyby członkowie zrzekli się apelowania do Jockey-Clubu wiedeńskiogo, ale wtedy by nas dyskwalifikowano, odmawianoby nagród, ktoby na naszej arenie jeździł, byłby z innych aren wykluczonym, koń, któryby u nas biegał, nie śmiałby już nigdzie indziej biegać, bo tak opiewa *§. 2.* austryackiej ustawy wyścigowej. Zresztą nie widzę przyczyny uciekania się do tak niebezpiecznego środka, któryby nas kosztował tych 3.800 zł., które nam daje wiedeński Jockey-Club i naraża nas na dyskwalifikacyę na wszystkich arenach świata. Wątpię, czybyśmy się tem naszemu krajowi przysłużyli.

Jeden jedyny środek zdaje mi się jest nieurządzanie podobnych miłych niespodzianek, z któremi trzeba unikać rozstrzygnięcia Dyrektorium Jockey-Clubu.

Kto ma jednak ochotę tego drastycznego środka spróbować, niechże go spróbuje na małem jakiem towarzystwie, które w razie nieudania się lub dyskwalifikacyi mogłoby znaleźć schronienie pod skrzydłami Towarzystwa krajowego, ale niech nie ryzykuje egzystencyi Towarzystwa krajowego, które tyle zasług położyło wobec chowu naszego.

Skończyła się nasza rola Kasandry, przeszliśmy na inne pole i wytknęliśmy sobie inne cele, to jest bezwarunkowa protekcya konia krajowego, a ledwie to się stało, już mamy do walczenia z prądami partyjnemi, już się chce upośledzić konia pełnej krwi, a przeprotegować konia pół krwi; szczęście, że jeszcze są w wydziale ludzie, którzy trochę bezstronniej pojmują tę sprawę i że ci są w większości, inaczej mielibyśmy bieg z płotami na 600 stóp dla koni półkrwi galicyjskich i wydawalibyśmy na nagrodę dla koni półkrwi i na biegi przeszkodowe więcej, jak wydajemy razem z Jockey-Clubem na konie pełnej krwi. Kraj nasz zeszedłby na biegi oficerskie, należałoby się tylko postarać o prawo współudziału dla nieczynnych oficerów, co wobec ogólnego podatku krwi byłoby wielce odpowiedniem.

Należałoby może zastanowić się nad tem, jakiby skutek na chów krajowy podobne zbytnie zaprotegowanie halbbluta za sobą pociągnęło? Ponieważ ramy dzisiejszego fejletonu na to nie wystarczą, więc skreślę tylko w grubych zarysach to co przewiduję. Upadek chowu krwi pełnej, która jest źródłem chowu pół krwi, cofnięcie nagród Jockey-Clubu i w części rządowych; (pozostałyby jedynie te nagrody, gdzie pan Rotmistrz von dem Bechelkranze ma przed biegiem orzekać, czy kandydat jest zdolny do rozpłodu, a za taką selekcyę drohowyską padam do nóg); cofnięcie z Galicyi Or-verta, bo trudno, żeby go rząd zostawił w kraju, gdzie się nacisk kładzie na chów koni pół krwi — jednem słowem, to co miało wyjść nam na pożytek, wyszłoby nam na niekorzyść.

Ale Bóg da, że tak nie będzie i piękne nadzieje rozwieją się jak mgła poranna. *Józef Krzysztofowicz.*

Kaliber rurek	4 cm.		5 cm.		8 cm.		10 cm.		13 cm.		15 cm.	
Z jednego metra sześciennego gliny otrzymuje się sztuk:												
	1200		1000		520		400		320		180	
Na 1000 sztuk wypada rozkład kosztów podług kalibrów:												
Koszt przerobienia 1 m³ gliny na gotowe rurki	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
A.	2	80	3	47	6	67	8	67	10	84	19	28
B.	1	33	1	63	3	13	4	07	5	09	9	05
C.	1	20	1	50	2	88	3	75	4	67	8	35
D.	1	91	2	31	4	44	5	71	7	02	12	83
E do G.	—	40	—	50	—	96	1	25	1	56	2	80
Razem	7	64	9	41	18	08	23	51	29	18	52	29
Okrągło	7	70	9	50	18	00	23	50	29	50	52	50
Sama akordowa robota przedsiębiorcy złożona z B. i C.												
	2	53	3	13	6	01	7	83	9	76	17	38

Podług powyższego wzoru obliczono koszta produkcyi rurek w Hujczu. (Dok. nast.)

Z czynności Towarzystwa.

Sprawa przymusowego ubezpieczenia od wypadków robotników zajętych przy robotach drenarskich.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Tow. gosp. w dniu 2. b. m. przedłożył jeden z obecnych członków (jak już w krótkości donosiliśmy), pismo zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny, do c. k. Starostw, w którem instytucya ta, opierając się na wyroku c. k. trybunału administr. z dnia 18. marca 1897 l. 1443, domaga się, aby przedsiębiorcy prowadzący roboty drenarskie, zgłaszali takowe obowiązkowo w myśl §. 18. ustawy o ubezpieczeniach celem przymusowej asekuracyi robotników od wypadków, a nadto, aby ci wszyscy, którzy roboty takie wykonywali, a od 1. listopada 1889 r. ich nie zgłosili, pociągnięci zostali do odpowiedzialności i ukarani dotkliwemi grzywnami w myśl §. 52. ustawy o ubezp., za zaniedbanie tego obowiązku.

Komitet uznając ważność tej sprawy niecierpiącej zwłoki, postanowił wziąć w obronę rolników przed tak niewłaściwem tłómaczeniem ustawy o ubezpieczeniach; wysłano więc natychmiast do Ministerstwa spraw wewnętrznych, do Ministerstwa rolnictwa, do p. ministra dla Galicyi i do Koła polskiego we Wiedniu memoryał, wypracowany przez Sekcyę ekonomiczną (referent dr. Tadeusz Pilat), w którym podniesiono naprzód: że roboty melioracyjne rolnicze, a w szczególności roboty drenarskie były dotąd wolne od obowiązku ubezpieczania robotników według ustawy z dnia 28. grudnia 1887 Dz. u. p. 1888 Nr. 1.; że dopiero wyrok trybunału administracyjnego z 18. marca 1897 l. 1413 znosząc odnośne orzeczenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 18. marca 1896 l. 30566 orzeka, iż roboty drenarskie obowiązkowi ubezpieczenia podlegają; i na tym to wyroku opierają się żądania zakładu dla ubezpieczeń robotników. Ponieważ sprzeciwia się to ogólnemu poczuciu sprawiedliwości, aby kogoś grzywną karać za zaniedbanie obowiązku, o którym nikt przez 8 lat nie wiedział i który nie był wcale przez władze za istniejący uznany, nie dziw więc, że te żądania zaniepokoiły mocno wszystkich interesowanych we wschodniej części kraju.

Komitet zwraca dalej uwagę na potrzebę drenowania gruntów w przeważnej części Galicyi, potrzebę, która w ostatnich wilgotnych latach stała się wprost naglącą i że należy wszelkich środków używać, aby roboty te ułatwić i rozpowszechnić. Obowiązek zaś ubezpieczania robotników i to w bardzo wysokiej klasie niebezpieczeństw, podrożyłby znacznie koszta tych robót, a zatem utrudniałby je nie mało. Podniesiono dalej, że wspomniany wyrok trybunału administracyjnego opiera się na mylnem interpretowaniu §. 1. ust. 2. ustawy o ubezp. powinno się bowiem wziąć pod uwagę, że roboty drenarskie i irygacyjne nie są połączone nigdy z jakiemkolwiek niebezpieczeństwem dla robotników i pod tym względem równają się zupełnie zwykłym robotom gospodarskim; że więc według §. 3. ust. 1. ustawy o ubezp. nie ma żadnej podstawy do podciągania ich pod obowiązek ubezpieczenia od wypadków, a tym mniej zaliczania tych robót do wysokiej klasy niebezpieczeństwa, do jakiej je rzeczony wyrok trybunału admin. chce zaliczyć.

Z tych powodów komitet domaga się, aby c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych uwolniło stanowczo prowadzących roboty drenarskie i irrygacyjne od obowiązku ubezpieczania robotników od wypadków, a powtóre, ponieważ takie orzeczenie obowiązywać będzie tylko na przyszłość, przeto aby roboty te *pro praeterito et praesenti* zaklasowywano do najniższej klasy pod względem niebezpieczeństwa.

KRONIKA.

Od p. Prezydenta ministrów otrzymało prezydyum Tow. gosp. następujące pismo:

Wiedeń 7. października. Świetne Prezydyum! Z głębokiem wzruszeniem powziąłem z pisma Świetnego Prezydyum z 5. b. m. wiadomość o wyrażonych mi łaskawie przez Szanowny Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. życzeniach i uczuciach i proszę uprzejmie Świetne Prezydyum, aby raczyło oświadczyć Szanownemu Komitetowi za ten tak cenny dla mnie objaw życzliwości moje najgorętsze podziękowanie.

Z wyrazami wysokiego poważania *Badeni.*

OKÓLNIK

Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. do wszystkich Szan. Rad Oddziałów i P. T. Panów rolników w sprawie organizacyi handlu nawozami sztucznymi.

W myśl uchwały zapadłej na XXXII. Radzie Ogólnej wdrożył podpisany Komitet akcyę celem pośredniczenia w nabywaniu nawozów sztucznych najlepszej jakości po możliwie najniższych cenach i takowe już pod wiosenne zasiewy zamawiane być mogą. Zanim warunki co do korzystania z tego pośrednictwa regulaminem wydać się mającym stale określone będą, uwiadamia się niniejszem:

Że zgłoszenia zapotrzebowanej ilości nawozów sztucznych należy wnosić bądź wprost do Komitetu, jeżeli zapotrzebowanie obejmuje całowagonowe ładunki, bądź do miejscowej Rady Oddziału naszego Towarzystwa jeżeli idzie o zapotrzebowanie mniejsze. Rady zaś Oddziałów mają następnie zgłaszać łączną sumę zamówień zaokrągloną do całowagonowych ładunków.

Zgłoszenia te do Komitetu wniesione być mają najpóźniej do końca grudnia b. r. wszelkie zatem częściowe zgłoszenia do Rad Oddziałów muszą być poczynione przed 15 grudnia b. r. aby takowe w oznaczonym terminie Komitetowi przesłane być mogły.

Na podstawie tych zgłoszeń i w stosunku do rozmiarów ogólnego zapotrzebowania zawrze Komitet umowę z fabrykami nawozów co do opustów od cen fabrycznych i ułoży ceny na kampanię wiosenną,

Ceny te, zważywszy większą ilość wagonów przez Komitet zamawianą, będą **niewątpliwie niższe od cen dotąd praktykowanych**, jakość zaś nawozów będzie najdokładniej zbadaną i gwarantowaną.

Ceny te poda Komitet przed marcem 1898 r, do wiadomości wszystkich tych, którzy zgłoszenia pownosili i zawezwie ich do poczynienia stanowczych zamówień oraz do uiszczenia należytości, względnie zabezpieczenia kredytowanej późniejszej wypłaty.

Chociaż Komitet w zasadzie sprowadzać będzie nawozy za gotówkę, można jednak przy pomienionych zgłoszeniach podawać czy? i jak długiego? żąda się kredytu. O ile i pod jakimi warunkami żądania te będą mogły być uwzględnione zawiadomi Komitet interesowanych równocześnie z podaniem cen nawozów.

W końcu zauważyć należy że: ceny poszczególnych nawozów wypadną **tem niżej, im liczniej P. T. Panowie rolnicy czy to wprost do Komitetu czy też za pośrednictwem Rad Oddziałów zgłoszenia przesyłać zechcą.**

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Wiceprezes: **Dr. Tadeusz Pilat.** Sekretarz: **Feliks Skrochowski.**

Ogłoszenie.

Z doświadczeń, które w r. b. przeprowadziła krajowa stacja doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach, przekonaliśmy się, że ze wszystkich zastosowań nawozów sztucznych, w naszych warunkach ekonomicznych i klimatycznych, użycie ich na łąki najlepiej się opłaca. Nawóz który kosztował na morg w rozmaitych miejscowościach Galicyi 12—15 zł. dać może już z pierwszego pokosu tyleż i więcej zysku w postaci większej ilości i dużo lepszego siana. Wobec tych wyników komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego poczuwa się do obowiązku zorganizowania jak największej liczby doświadczeń z nawożeniem łąk. Stosując się do rozporządzalnych funduszów komitet może dostarczyć nawozów bezpłatnie tylko na pewną niewielką ilość doświadczeń. Te nawozy już zostały rozesłane. Jednak, wobec doniosłości kwestji i przy niewielkich kosztach doświadczenia (nawóz kosztuje we Lwowie około 6 zł.) komitet nie wątpi, że się znajdzie znaczniejsza ilość rolników, którzy zechcą wspólnie według instrukcyi komitetu przeprowadzić próby na swój własny koszt. Komitet dostarczy każdemu zgłaszającemu się instrukcyi i chętnie pośredniczyć będzie w zamówieniu potrzebnych nawozów, prosząc w zamian, ażeby wyniki były mu zakomunikowane w swoim czasie, gdyż w ten tylko sposób, przez porównanie liczb da się zebrać pożyteczny materyał, mogący nauczyć jednych, przestrzedz drugich.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp.

Wiceprezes: **Dr. Tadeusz Pilat.** Sekretarz: **Feliks Skrochowski.**

Nadesłane.

Otrzymaliśmy następujące sprostowanie: „Stanisławów, dnia 4. października 1897. W Nr. 13. „Rolnika“ z r. 1897 II. w artykule „Wyrób drenów“ podaje pan inżynier Jan Blauth, jakoby Wydział Krajowy sprowadzał dla subwencjonowanych fabryk maszyny do wyrabiania drenów z fabryki „Fryderyk Wannieck & Sp. w Bernie. Informacya ta p. Blautha w tej mierze odnosi się jednakże tylko do czasu przeszłego, gdyż od 1. listopada 1896 roku sprowadza Wydział krajowy maszyny te z fabryki polskiej H. Cegielskiego w Poznaniu. Ofertę moją jako zastępcy tej firmy uwzględnił Wysoki Wydział krajowy ponieważ maszyny z fabryki tej są, jeżeli nie lepsze, to w każdym razie zawsze dobre, jak maszyny z fabryki niemieckich, **a są o 75 zł. w. a. tańsze** jak z fabryki Wannieck & Sp. w Bernie: kosztuje bowiem **zł. 800** cały garnitur wraz z formami do rurek wszelkich wielkości, z przerabiaczem do gliny itp. loco Lwów. *S. Bronikowski*, wyłączny zastępca fabryki „H. Cegielski w Poznaniu“, członek stanisławowskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego“.

Wiadomości handlowe.

Lwów dnia 15. października. Wskutek świąt żydowskich ruch słaby, ceny jednak utrzymują się, zwłaszcza owies wskutek słabych dowozów łatwy znajduje zbyt po lepszych cenach. Spirytus uzyskał ponowne zwyżkę cen.

Pszenica gotowa 10·75—11·—, żyto gotowe 7·40—7 75, owies obroczny 6·50—6·75, jęczmień 6·50—8·—, rzepak 12·25—13·—, lnianka —·— —·—, groch 6·50 — 9·—, wyka —·———·—, bobik 5·30— 5·60, hreczka 7·25—7·75, kukurudza nowa 6·— — 6 40, Chmiel za 56 *kg* nowy 45·— — 50·—, koniczyna czerwona 35·——40·—, biała —·— — —·—, szwedzka —·———·—, tymotka 15·——18·—, spirytus loco stacya kolei gotowy 16·75—17·25, na termina 14·25—14·50. Wszystko za 100 kilogr. loco Lwów.

Bank rolniczy we Lwowie.

Wiedeń 11. paździer. *Z targu na bydło w St. Marx.* Na dzisiejszy targ spędzono: wołów galicyjskich 165, bukowińskich 188 węgierskich 1944. niemieckich 278; nadto na targu kontumacyjnym było w dniu 9. b. m. 243 sztuk, w tej liczbie — sztuk z Galicyi. Razem było 2878 wołów opasowych i 1171 sztuk bydła innego.

Z powodu bardzo zmniejszonego dowozu targ był ożywiony i ceny się podniosły o 2 do 2 zł. na 100 kg.

Płacono za woły galicyjskie średnie 34 do 40 zł., najlepsze 42 do 44 zł.; za węgierskie średnie 32 do 36 zł., najlepsze do 40 zł.; za buhaje podtuczone 25 do 35 zł. za za 100 kg. żywej wagi. *Os. Birnbaum, Pragerstrasse 11.*

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Kazimierz Miczyński.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ ul. Sobieskiego l. 16. pod zarz. Franciszka Katnera.